*„Sześcioro ludzi - i tysiące możliwości, żeby ten poroniony plan się posypał.”*

Chyba każdy, kto czyta więcej niż lektury szkolne, przeżył ten moment, gdy zdał sobie sprawę, że do jego listy „Zamierzam przeczytać” dochodzi zdecydowanie zbyt wiele pozycji. Trudno się zdecydować, po którą sięgnąć w następnej kolejności.

Na szczęście w moim przypadku decyzję ułatwiły mi dwa czynniki. Pewna znajoma ochoczo polecająca tę książkę i fakt, że akurat znalazła się w bibliotece szkolnej. A zatem pełen entuzjazmu i nadziei na czytelnicze przeżycia, sięgnąłem po,, Szóstkę Wron”, pióra Leigh Bardugo. Szczerze powiem – nie zawiodłem się. Ale od początku…

Naukowiec, którego odkrycie zniszczyłoby układ sił na świecie, został porwany do skutej lodem krainy na północy, gdzie jest przetrzymywany w najpilniej strzeżonym więzieniu na świecie – Lodowym Dworze. Tym, który otrzymuje zadanie odbicia uczonego, jest Kaz Brekker. Prawa ręka szefa jednego z ketterdamskich gangów, człowiek, który stworzył wokół siebie legendę bezwzględnego, brutalnego i zdolnego do podjęcia się najgorszej roboty łachudry, o pseudonimie artystycznym „Brudnoręki”. Skuszony ogromną nagrodą, przyjmuje zlecenie. Pozostaje zatem tylko zebrać odpowiednią drużynę…

I to na tym między innymi opiera się fabuła, nasza tytułowa szóstka, stara się odbić przetrzymywanego naukowca z Lodowego Dworu. Fabuła prosta, jednak styl pisarki, dynamizm oraz częste zwroty akcji, sprawiają, że opowieść nie jest nudna i się nie dłuży, a nawet powiedziałbym, że wraz z rozwojem akcji, coraz bardziej pochłania, bo powiem szczerze, że dopiero od przybycia do Lodowego Dworu, naprawdę ,,wpadłem” do tego świata. Nie da się jednak polegać tylko na ciągłej akcji, więc by nie zmęczyć tym czytelnika, przybliżane są nam również uczucia bohaterów oraz fragmenty ich przeszłości w formie rozdziałów-retrospekcji.

 O czym warto wspomnieć, to fakt, że fabułę śledzimy oczami wielu postaci (głównie naszej Szóstki, ale nie tylko!).

Bohaterowie to naprawdę duży atut tej książki, są starannie i głęboko wykreowani, każdy ma własne przeżycia i charakter, który nie wzbudza naszej nienawiści, a wręcz zaczynamy po cichu dopingować włamywaczy, jakkolwiek to nie brzmi. Dzięki temu, że każdy rozdział czytamy z perspektywy innej osoby z drużyny, możemy poznać ich charaktery, punkty widzenia oraz osobiste przemyślenia. Nie należy zapominać, że „Szóstka Wron” to przykład literatury przeznaczonej dla młodzieży. Bohaterowie dorastali jednak w trudnych warunkach, w których zmuszeni byli czynić rzeczy brutalne w walce o przeżycie, są znacznie dojrzalsi, przekroczyli już granice dorosłości, jednak wciąż w ich sercach rodzą się rozmaite uczucia, co nie każdemu może się podobać, szczególnie jeśli ktoś nastawi się na jednoznacznie bezlitosne i bezwzględne postacie. Nie jest to zbyt subtelnie przedstawiane, powiedzieć można, że wręcz klasycznie. Mnie jednak całkiem przyjemnie śledziło się ich rozterki.

Cała akcja jest naturalnie osadzona w świecie fantastycznym, nieco odbiegającym od klasycznego średniowiecza, mamy do czynienia z karabinami, a nawet, swego rodzaju czołgami. Autorka zadbała również o całkiem interesujący system magiczny. Jest jasno określony oraz ograniczony, a także kluczowy dla głównego wątku powieści.

Szóstka Wron napisana jest prostym, przyjemnym językiem bez specjalnych zawiłości, jak przystało na książkę napędzaną fabułą. Jest to świetna lektura, wciągająca i ciekawa, kierowana jednak głównie do młodzieży, dlatego jeśli ktoś oczekuje czystej akcji i potężnej brutalności lub ma nadzieję na w pełni gangsterki klimat czy bliższe poznanie fantastycznego półświatka raczej się rozczaruje. Jeśli jednak ktoś chce przeczytać coś ciekawego i niezobowiązującego, a przy tym nie przeszkadzają mu wymienione w recenzji cechy, to jest to gwarancja dobrze spędzonego czasu.

 Karol Mirocha kl. II TIA